

# Gazeta Giebułtowska

Nr 52

Dwumiesięcznik Sympatyków Giebułtowa

Cena 4,10 zł

listopad / grudzień 2020

ISSN 2299-1824



*Szczęśliwego nowego roku 2021!*

W numerze m in.:

**Remont wieży kościoła  
Wspomnienie o śp. Helenie Ledzion  
Radości i smutki Kwisowian  
Wodociągi i kanalizacja w Giebułtowie**

# Od Redakcji

~ ~ ~ ~ ~  
Drodzy Czytelnicy,

numer, który trzymacie w rękach, powstawał przy sporych trudnościach, bo świąteczny czas mu wyjątkowo nie sprzyjał. Trudno się temu dziwić, święta Bożego Narodzenia w naszej tradycji wymagają wszak sporo czasochłonnych przygotowań. Ale wreszcie jest i mamy nadzieję, że sprawi Wam w tych grudniowych i styczniowych dniach choć trochę radości. Żyjemy w wyjątkowo trudnych czasach, ale nie tracimy nadziei na lepsze. Mimo że zamknęliśmy się w domach, że życie wokół nas trochę zamarło, to jednak w Giebułtowie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy prowadzona była taka ilość prac, jak to nie miało miejsca nawet w tzw. normalnych czasach. Wymienić tu trzeba kolejny etap remontu wieży kościoła, przyłącza wodno-kanalizacyjne, wykonaną z funduszu sołectkiego drogę dojazdową do jednej z posesji, czy kolejny etap prac związanych z zadaszeniem sceny przy plebanii. A i na samej plebanii – jak informuje Ksiądz Proboszcz – przebiegały prace remontowe. I będą kolejne, wymuszone przez odpadający z elewacji styropian. Na szczęście pogoda, choć nie zawsze była łaskawa, to w miarę pozwalała na ich wykonywanie. Ostatnie prace przy instalacjach wodno-kanalizacyjnych były dla mieszkańców bardzo uciążliwe. Ale dzięki nim nasza miejscowość weszła na inny poziom cywilizacyjnego rozwoju, czego zazdroszczą nam często mieszkańcy o wiele większych i bogatszych miejscowości i gmin. Nie tylko prace i ich efekty są powodem do radości. Także sceniczne osiągnięcia „Kwisowian”. Przez utrudnione kontakty osobiste nie mieliśmy o nich pełnej wiedzy. Dlatego w tym numerze chcieliśmy uzupełnić to, o czym nie napisaliśmy w ostatnim, a co jest dla nas, mieszkańców, bardzo ważne i co pokazuje, jaki potencjał tkwi w naszym Zespole. Śpiewać każdy podobno może, ale nie ze śpiewakami operowymi... Gratulujemy zatem „Kwisowianom” i dziękujemy za promocję Giebułtowa.

Proponujemy też zadania dla umysłu. Łatwiejsze to krzyżówka, którą bez żadnego trudu rozwiążecie po przeczytaniu numeru. Wystarczy przekazać hasło redakcji, a można wygrać ciekawą i praktyczną nagrodę. Natomiast trochę trudniejsze zadanie, to napisany piękną starą polszczyzną wiersz I.Krasickiego, który proponujemy do głębszych refleksji. A sprzyja im szczególnie przełom roku. Ten, który mija, przejdzie do historii. Powitajmy zatem radośnie nowy, lepszy...

Miłej lektury!

## Nowy Rok

~ ~ ~ ~ ~

*Nowego roku czas każe wieszować,  
Więc się zdobywam na powinszowanie;  
Daj Panie Boże, w tym się tak zachować,  
Iżby się nasze spełniło żądanie.  
I spełni pewnie, kiedy w każdym kroku  
O sobie będziem myśleć, nie o roku.*

*Bo cóż rok? Bożym czas zmierzony darem,  
Miejsce i pora naszego działania:  
Nie dni, lecz czynów dzielmy go wymiarem,  
A czynów plennych prawego starania;  
Wówczas, jak wieniec kłosami uwity,  
Da plon szacowny, da plon znakomity.*

*Przeszły tysiączne, przejdą i następne.  
Szala je wieczna, jak zmierzy, tak ziści:  
Z nas plenne, z nas czcze, prawe, lub występne,  
Skutek użycia, czucia i korzyści:  
Odmiana, trwałość, nieczynność, ochota,  
Da poznać w czym jest występpek, lub cnota.*

*Lecz sprawcą, który rzeczy mierzy trwale,  
Spuszcza wzrok względny na tych, co sprawieni:  
Nie jest człowieka, co jest doskonałe,  
Sobą nikczemni, sprawcą orzeźwieni,  
Czekajmy losu, Najwyższa istoto!  
Karzesz z odrazą, nagradzasz z ochotą.*

*Ignacy Krasicki*



Redaktor naczelna, wydawca:  
Danuta Alchimowicz (daal)  
adres: Giebułtów 51, 59-630 Mirsk  
e-mail: gazeta.giebułtowska@gmail.com  
Redaktorzy:  
Joanna Radziszewska-Karoń (azz-i)  
Sandra Winnik  
Skład, grafika, zdjęcia: Antoni Alchimowicz  
Druk: w nakładzie 205 egz.-Wydawnictwo Poligrafia  
„Ad Rem”, Jelenia Góra, al. Wojska Polskiego 91









# Roraty - wspaniała lekcja chrześcijaństwa

Powyższy tytuł nie jest przesadny dla tych, którzy byli obecni choćby na części nabożeństw adwentowych, zwanych Roratami. Bo ktoś słabo związany z wiarą katolicką, kto miał z nią dotychczas niewiele wspólnego, mógł na tegorocznych roratnich spotkaniach przeprowadzonych przez Ks. Proboszcza Krzysztofa Lewickiego przejść przyspieszony kurs



cza. Ale i Ks. Proboszcz świetnie sobie radził z zaskakującymi odpowiedziami dzieci. A to wszystko przecież na żywo, przy niewiele mniejszej frekwencji niż w niedzielę i przez cztery pełne adwentowe tygodnie. Ogromny wkład pracy Ks. Proboszcza, ale i mnóstwo nagród i prezentów przekazanych dzieciom na zakończenie, które – jak podkreślał Ks. Krzysztof – są tylko miłym dodatkiem, a nie celem, były godny podziwu. W czasach nauczania zdalnego lekcje te miały wartość bezcenną. Z uwagi na bezpośredni kontakt, na poruszany temat, a nade wszystko przekazywany po Mistrzowsku skarb wiary.

(daal)

wiary katolickiej i zrozumieć, na czym polega jej istota. Tym bardziej, że były one adresowane głównie do dzieci, czyli do początkujących w wierze. Ich hasło „Cud nad cudami” nawiązywało do tajemnicy Eucharystii, która jest ofiarą Jezusa Chrystusa, prawdziwie obecnego pod postacią Najświętszej Hostii podczas każdej Mszy

św. we wszystkich katolickich kościołach na całym ziemskim globie. Ks. Proboszcz drobiazgowo objaśniał dzieciom tę tajemnicę, ten „cud nad cudami”, czym Eucharystia była lub jest dla człowieka, posługując się przykładami Świętych (P.G.Frassati, Joanna Beretta-Molla, Ojciec Pio), ale i świadectwem znanych, współczesnych nam ludzi. Wykorzystywał przy tym nagrania audio, fragmenty książek czy wypowiedzi, urozmaicając je piosenką w nietłatwej aranżacji Magdy Anioł pt. „Kiedyś wino i krew”. Dzieci jednak wszystkiemu sprostały, i piosence, i nietłatwej problematyce, i pytaniom Ks. Probosz-





# Swoje chwali my



## Radości i smutki „Kwisowian” w roku 2020

Kończący się rok 2020 był pod każdym względem nietypowy. Doświadczyliśmy tego nie tylko my, ale cały świat. Gdy tylko pandemia i związane z nią restrykcje choć trochę zelżały, latem i wczesną jesienią, można było odnieść wrażenie, że wszystko wraca do normy. Ten krótki czas pozornej poprawy sytuacji epidemiologicznej wykorzystali organizatorzy „Senioraliów”, czyli Zarząd Oddziału Rejonowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Jeleniej Górze, organizując po raz dziewiąty z rzędu „Senioralia”, największą tego typu imprezę w Polsce. Przy wszelkich obostrzeniach sanitarno-epidemiologicznych i znacznie mniejszej liczbie gości niż w latach poprzednich wypadła ona znakomicie. Pisaliśmy o tym już w poprzednim numerze, bo nasz zespół „Kwisowianie” otrzymał tam wielkie wyróżnienie, potwierdzone cytowanym wtedy listem gratulacyjnym od Zofii Czernow, posła na Sejm RP. Objęła ona wraz z Prezydentem Jeleniej Góry Jerzym Łuźniakiem honorowy patronat nad tą imprezą. Impreza była rozłożona na trzy dni i obejmowała IX Dolnośląski Przegląd Amatorskiej Twórczości Seniorów (3-4 października br.) oraz koncert finałowy zespołów ludowych i solistów operowych pt. „Ścieżki tradycji”, który odbył się 10 października br. w Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze w ramach Międzynarodowego Dnia Seniora.

Imprezę rozpoczął uroczysty tradycyjny korowód ulicami miasta wszystkich uczestników ze słonecznikami w ręku, które były symbolem tegorocznej edycji. Przez dwa dni (3-4 października) zespoły przedstawiały swoje programy na scenie przed jeleniogórskim Ratuszem oraz w Jeleniogórskim Centrum Kultury, gdzie trwały przesłuchania konkursowe. Przystąpiło do nich 25 zespołów z całego Dolnego Śląska przy łącznej liczbie około czterystu wykonawców. Jury przyznało dwie Nagrody Główne. Otrzymały je zespoły „Świebodziczanie” ze Świebodzic i „Kwisowianie” z Giebułtowa. Dwóm zespołom przyznano Nagrodę Publiczności, a dwóm innym wyróżnienia. Przyznano także dwie nagrody indywidualne, a dyplomami wyróżniono pięcioro solistów. Przewodnicząca jury Dominika Łukasiewicz ufundowała nagrodę specjalną dla najmłodszej 6-letniej uczestniczki Ani. Nagrodzone zespoły otrzymały także nagrody pieniężne.

To ogromny sukces naszego zespołu „Kwisowianie”, odniesiony zresztą nie po raz pierwszy na

scenie Jeleniogórskiego Centrum Kultury. Zespół ciągle pracuje nad podnoszeniem swoich umiejętności. Jak informuje kierownik zespołu Barbara Kostrzycka, „Kwisowianie” wzięli udział we wrześniu w warsztatach wokalnych „Senior z pasją”. Zdobytą nagrodę potraktowali jako uznanie dla swojej ciężkiej pracy, ale i wyzwanie. Zostali bowiem zaproszeni do udziału w wyjątkowym koncercie finałowym tegorocznych „Senioraliów” wraz z pięcioma innymi zespołami, laureatami Dolnośląskiego Przeglądu Amatorskiej Twórczości Seniorów z poprzednich lat. Były to poza „Kwisowianami” „Wojcieszowianie”, „Ale Babki”, „Agat” i „Karkonosze”. W wyjątkowym koncercie wystąpili soliści, laureaci konkursów ogólnopolskich i międzynarodowych sopranistka Sylwia Gorajek i tenor Bartosz Nowak oraz kwintet dęty FIVE-Up, wykonując wraz z zespołami ludowymi najpiękniejsze arie i duety operowe i operetkowe. W repertuarze było siedemnaście utworów słynnych włoskich kompozycji oraz niezapomniane szlagiery polskie. Na początek wysłuchano „Libiamo” Giuseppe Verdiego z opery „Traviata”. Następnie wspólnie zaśpiewane zostały „Va Pensiero” z opery „Nabucco” Giuseppe Verdiego, pieśń Stanisława Moniuszki „Kum i kuma” oraz kompozycje z repertuaru Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”: „Serduszka dwa”, „Furman”, „Wyszła-bym za dziada” oraz „Cyt-Cyt”. Zaprezentowany został także Polonez A-dur F.Chopina, „W szerokim stepie” W.Kilara, „Ostatni mazur” i „Serce w plecaku”. Zespoły ludowe, które miały niecodzienną możliwość występu na scenie z profesjonalistami i to najwyższej klasy, wykonały partie chóralne, zaśpiewały też na głosy po polsku i po włosku. Wszak opera to włoska głównie domena. Wielki to powód do radości dla Zespołu „Kwisowianie”, prezesa Barbary Kostrzyckiej, kierownika muzycznego Waldemara Dupli, oraz dla nas, mieszkańców Giebułtowa. To wielka promocja naszej miejscowości.

Dlaczego więc w tytule tego artykułu pojawiło się słowo „smutki”, skoro „Kwisowianie” dostąpili tak niecodziennego zaszczytu i wyróżnienia? Otóż przed świętami Bożego Narodzenia zmarł Pan Bronisław Mańkowski, saksofonista, Człowiek z pasją, Człowiek wielkiego serca, skromny, pokorny, dobry. Był członkiem „Kwisowian” obok córki Bogumiły. To zawsze wywoływało szczere wzruszenie u publiczności. To wielka strata dla Zespołu. Pan Bronisław niejednokrotnie zwierzał się, że osobą,



która zachęca Go do muzykowania z „Kwisowianami” jest jego żona i że na saksofonie nauczył się grać sam. To już trzecia Osoba z „Kwisowian”, która w niedługim czasie odchodzi do Wieczności. „Kwisowianie” mają jeszcze w pamięci niedawne przecież pożegnania Danuty Mińczuk i Mariana Sojki.

Pan Bronisław Mańkowski miał 81 lat, mieszkał w Kamieniu. Był obecny na koncercie finałowym w Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze.

(daal)

## Uratowany koziołek

Wielkim sercem okazał się mieszkaniec Giebułtowa pan Zygmunt Masło, który w dniu 30 listopada br. wezwał pomoc dla bezradnego koziołka. Zwierzę rozpaczliwie próbowało wydostać się z płataniny sznurka i taśmy



z pastucha. Pan Zygmunt powiadomił straż miejską, a ta z kolei straż leśną. Wspólnymi siłami trzech mężczyzn udało się przytrzymać walczące z przeszkodą zwierzę, porozcinać druty oraz taśmy i uwolnić je. Koziołek był tak osłabiony, zmęczony i przestraszony, że kilka kroków dalej, nie bacząc na ludzkie towarzystwo, postanowił odpocząć w kępie traw i zarośli. Dzięki temu można go było sfotografować. Pozostaje mieć nadzieję, że dość mocno otarte nogi pozwoliły mu jednak na znalezienie bezpiecznego schronienia. Opisana sytuacja pokazuje, że pozostawianie bezmyślnie różnego rodzaju śmieci i niepotrzebnych przedmiotów jest nie tylko nieestetyczne, ale stanowi zagrożenie dla życia zwierząt.

## Ścieżka w chmurach

Nowa atrakcja turystyczna budowana jest w Świeradowie-Zdroju i ma być gotowa już w czerwcu 2021 r. Ta informacja jest już powszechnie znana i przyjmowana z entuzjazmem, także przez naszych zachodnich sąsiadów, którzy wykazują spore zainteresowanie tym obiektem. Nic dziwnego, bo ma to być największa w Polsce ścieżka w chmurach, czyli



stalowa wieża widokowa o wysokości 60 m. Obiekt jest budowany pod Świeradowcem, a inwestycja ma kosztować 40 milionów złotych, czyli ok. 9 mln Euro. Buduje go inwestor z Czech.

Zawsze podkreślamy, że turystyka jest szansą dla naszego regionu. Rozwój Świeradowa to także rozwój Pogórza Izerskiego i pobliskich miejscowości.

## Podziękowania

Pragniemy u progu nowego roku podziękować Czytelnikom za wszechstronną współpracę, za zainteresowanie „Gazetą Giebułtowską” i za udostępnianie nam wszelkich materiałów. Tak było i w tym numerze.

Informujemy przy tym, że zdjęcia „Kwisowian” z ostatniej strony pochodzą – poza pierwszym, które „Kwisowianie” otrzymali od zespołu „Agat” – ze strony Jelonka.com, a wykonał je Przemek Kaczałko.

Informacji zaś o przeprowadzonych w Giebułtowie pracach instalacyjnych związanych wodociągami i kanalizacją udzielił nam pan Marek Budzan, podinspektor ds. inwestycji z Urzędu Miasta i Gminy Mirsk, za co również bardzo dziękujemy. (daal)



# Życia Parafii i Parafian



## 102 Rocznicą Odzyskania Niepodległości

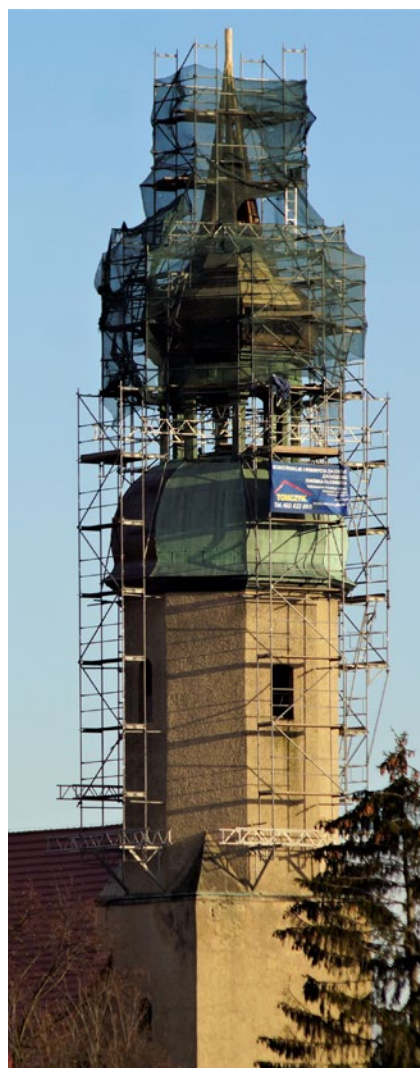


11 listopada o godz. 8.00 odprawiona została w naszym kościele Msza św. w intencji Ojczyzny. Po Mszy św. o godz. 11.30 przy Pomniku Wolności modlono się także w tej intencji oraz za dusze tych, którzy na przestrzeni dziejów za Ojczyznę oddali życie. Zaśpiewany został także Mazurek Dąbrowskiego.

## Chorągiewka z powrotem na wieżę kościoła



Po czterech latach wróciła na swoje miejsce ku wielkiej uciechu mieszkańców Giebułtowa. Zdjęto ją 26 listopada 2016 r., ponieważ była całkowicie uszkodzona, przechylona i groziła odpadnięciem. W pełnej krasie, pozłocona, z daleka błyszcząca, jest znów powodem do dumy, a wieża kościoła na powrót stała się pięknym znakiem rozpoznawczym naszej miejscowości.



Niepokój budzi na razie tylko to, że chorągiewka nie obraca się wraz z wiatrem, jak to było dotychczas. Mieszkańcy przyzwyczaili się do spoglądania na jej kierunek i bardzo trafnego odczytywania zmian pogodowych. W tej chwili nie umiemy jeszcze ocenić, czy jest tak bezwietrznie w ostatnich dniach, że ani drgnie, czy faktycznie została w jakiś dziwny sposób na stałe unieruchomiona.

Jak informuje ks. Proboszcz Krzysztof Lewicki odbiór konserwa-



torski wykonanej pracy miał miejsce 16.12.2020 r. Otrzymana suma dotacji i ofiary Parafian nie pozwoliły na dokończenie remontu całej wieży kościoła. Koszty tego rodzaju remontów można oszacować szczegółowo dopiero po zdjęciu starego pokrycia dachowego. Wnioski o dofinansowanie muszą być złożone dużo wcześniej. To zasadniczy powód takiego stanu rzeczy. Prace będą kontynuowane w kolejnym etapie remontu wieży, a – jeśli się uda – także elewacji kościoła.

Jak zdradził nam Ksiądz Proboszcz, miał on świadomość doniosłości chwili przygotowywania pamiątek do tzw. kapsuły czasu i osobistego ich tam umieszczania, zanim kula wraz z chorągiewką trafiły na sam szczyt wieży. Takie czynności wykonuje się raz na kilkadziesiąt lat. Pewnie nikt z nas, dorosłych, nie dożyje chwili ich wyjmowania, może tylko najmłodsze dzieci. A trafił tam rękopis pisma zredagowanego przez Ks. Proboszcza, opatrzonego pieczęcią parafii i własnoręcznym podpisem, dwa numery „Gazety Giebułtowskiej” (48 i 50) oraz pocztówki. Oto



tekst Księdza Proboszcza, który przytaczamy niżej w całości:

Giebułtów 11.12.2020 r.

ANNO DOMINI 2020

PAPIEŻ: FRANCISZEK

DIECEZJA: LEGNICKA

BISKUP LEGNICKI:

J.E. KS. BISKUP ZBIGNIEW KIERNIKOWSKI

PROBOSZCZ PARAFII:

KS. KRZYSZTOF LEWICKI

„*Ad majorem Dei gloriam!*”

(*Na większą chwałę Bożą!*)

Tą sentencją jako Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Michała Archanioła w Giebułtowie wyrażamy radość z ukończenia kolejnego etapu remontu naszej świątyni. Po oddaniu do użytku nowego pokrycia dachowego wykonaliśmy większą część remontu hełmu wieży. Niech dobry Bóg wynagrodzi Parafianom, Ofiarodawcom, a także wszystkim ludziom dobrej woli, dzięki którym te cele udało się zrealizować. Wielką pomocą okazało się także wsparcie finansowe instytucji państwowych i samorządowych, za które z głębi serca dziękujemy. Z Bożą pomocą i Błogosławieństwem, ale także z wielką wdzięcznością dla poprzednich pokoleń pragniemy nadal rozwijać i troszczyć się o to dziedzictwo duchowe i materialne, któremu na imię „Kościół”. W obecnym czasie świat zmaga się z pandemią SARS- COVID 19. Z powodu tej niebezpiecznej choroby bardzo wiele osób zmarło, wielu dźwiga krzyż choroby swojej lub swoich bliskich. Tę trudną sytuację potęguje jeszcze konieczność ograniczenia kontaktów między ludźmi. Krzyż choroby dźwigany w samotności, a także strach przed zakażeniem jest dla współczesnych ludzi zaskakującym i niesłychanie trudnym doświadczeniem. To wszystko, co w związku z tym przeżywamy, pozwala nam jednak na nowo docenić wartość i piękno wspólnoty, a także odkryć piękno Kościoła - szczególnie zaś tej prawdy, że nawet jeśli jesteśmy daleko od siebie, w odosobnieniu,

na łożu boleści – nie przestajemy być Kościołem, nie przestajemy być razem, połączeni z Chrystusem, który jest Głową Kościoła. Tę duchową refleksję pozostawiamy następnym pokoleniom. Prosimy o modlitwę za nas. Trwajcie w wierze, aby ten widzialny kościół był coraz piękniejszym znakiem żywego kościo-



ła- wspólnoty, którą wszyscy jesteśmy... Niech Bóg w Trójcy jedyny, Pan czasu i wieczności błogosławi Wam i naszej Ojczyźnie. Amen.

Źródła dofinansowania prac remontowych wykonanych w Kościele Św. Michała Archanioła w latach 2016- 2020:

- Dobrowolne ofiary wiernych Parafian
- Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji
- Wojewódzki Konserwator Zabytków
- Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego
- Gmina Mirsk

Osoby, których wielkie serce, pomoc i praca pozwoliły zrealizować plany remontowe:

Wszyscy ludzie dobrej woli,

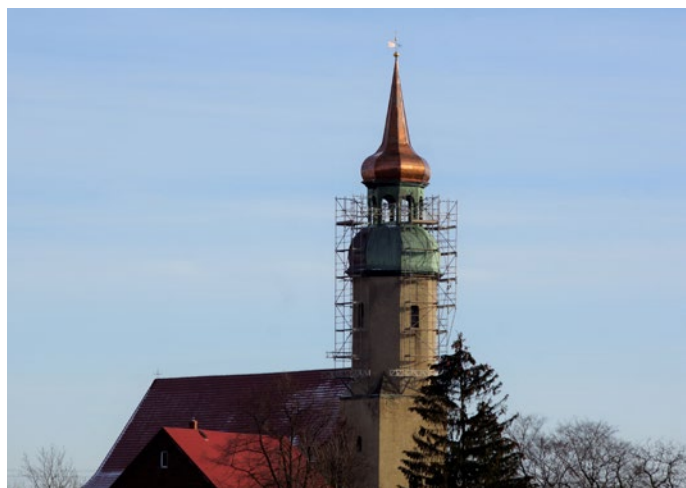
Senator RP Rafał Ślusarz,

Radny powiatu lwóweckiego Zenon Zatchiej,

Burmistrz Miasta i Gminy Mirsk Andrzej Jasiński  
oraz Rada Miejska Gminy Mirsk,

Prace wykonała firma „Budownictwo Dekarsko-Blacharskie” Rafał Tomczyk

(daal)



# *Zwykli niezwykli Giebułtowanie*



*„Geografia uczy myśleć naukowo, działać praktycznie, czuć estetycznie...”*

*Wspomnienie o Pani Helenie Ledzion*



Nie wiem, czy cytowane w tytule słowa były mottem życiowym Pani Heleny Ledzion, ale myślę, że w dużej mierze mogły być, przynajmniej tego zawodowego życia. Na jednym ze zdjęć klasowych zrobionych w pracowni geograficznej, która za naszych czasów znajdowała się na piętrze jako ostatnia klasa od strony stawu, widoczna jest tak właśnie zatytułowana gazetka ścienna. Może nawet wykonali ją uczniowie, ale pewnie sami tego hasła nie wymyślili. I nie wiadomo nawet, czy je wtedy w pełni rozumieli. To tak jak z ziarnem rzuconym w glebę, które musi najpierw obumrzeć, aby potem wykiełkować. Czasem kiełkuje długo, czasem wcale. Za każdym razem, gdy oglądałam to zdjęcie, coraz lepiej rozumiałam słowa ze szkolnej gazetki, i stwierdzałam, że one niezwykle pasowały do Pani Heleny. Jestem pewna, że jej imponowały, i że zaczerpnęła je z jakiegoś akademickiego podręcznika, z którego przygotowywała się do egzaminu na wyższej uczelni, chcąc i nam, wiejskim dzieciom, w sposób dość ambitny podnieść poprzeczkę.

Nagła śmierć Pani Heleny uświadomiła nam po raz kolejny jak szybko przemijamy, jak krótką chwilą jest nasze życie. Pa-

miętam Ją bowiem doskonale jako bardzo młodą dziewczynę w plisowanej spódnicy w kratkę, uczącą w-fu. Na boisku wymagała sprawności, zręczności i szybkiego opanowania zasad gry w popularnego wtedy palanta, w pracowni geograficznej z kolei dobrej znajomości mapy i ...myślenia, może nie naukowego, ale przynajmniej logicznego. I praktycznego przy tym działania, zanim jeszcze wprowadzono kryterium „praktycznego wykorzystania zdobytej wiedzy”. To wszystko nie było dla nas, uczniów, takie proste. Ale poprzeczkę Pani Helena podnosiła przede wszystkim sobie i od siebie wymagała najwięcej, biorąc na poważnie i uczniów, i swoje obowiązki. W pewnym momencie wydało nam się to nawet wadą. Pamiętam dokładnie sytuację, gdy Pani Helena spóźniła się na lekcję, a my czekałiśmy w klasie. Powód musiał być ważny, bo to była rzecz w przypadku Pani Heleny niespotykana. Postanowiliśmy nie marnować czasu i działać pośpiesznie, zanim otworzą się drzwi i nasz spontanicznie ułożony plan legnie w gruzach. Wydało nam się przez moment, że będziemy niezwykle pomysłowi, gdy sobie „stworzymy” Panią Ledzion, ubierając wieszak do mapy w pozostawione przez nią w klasie ubrania, które zmieniała w zależności od pracy w sali gimnastycznej czy w klasie. Wbrew naszym naiwnym oczekiwaniom nie było to ani strasznie śmieszne, ani zabawne. Wprost przeciwnie. Zostało przez naszą Nauczycielkę odebrane jako bardzo niegrzeczne.





Pisząca te słowa była chyba nawet jednym z prowadzących całą sytuację. Wybrnięcie z niej wymagało wykazania się niełatwą sztuką mediacji, negocjacji, a nade wszystko pokornym przyznaniem się do winy. Wielką pomoc okazał nam nasz kochany Wychowawca, pan Romuald Ledzion, który wstawił się za nami i zabiegał jak mógł w naszym imieniu u żony o wybaczenie swoim nierozumnym wychowankom. Udało nam się wspólnie przejednać Panią Helenę i wkrótce już nie pamiętała ona naszego głupiego wybryku. Pojawiła się też ku naszej radości na wieczorku pożegnalnym naszej VIII klasy. Na szczęście uwierzyła nam, że w naszym zamiśle nie było zrobienie jej przykrości, a stworzenie zabawnej sytuacji, co tak bardzo się nam nie udało.

Pani Helena Ledzion urodziła się 23.03.1948 r. w Mroczkowicach. Szkołę Podstawową ukończyła w Giebułtowie. Po niej wybrała Liceum Pedagogiczne w Lubomierzu (1962-1967), gdzie uzyskała dyplom pedagoga. W latach 1972-1977 odbyła studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie w trybie zaocznym, uzyskując tytuł magistra. Pracę zawodową podjęła od razu po ukończeniu Liceum Pedagogicznego, początkowo w Szkole Podstawowej w Pobiednej (1967-1972), skąd została przeniesiona w roku 1972 do Szkoły Podstawowej w Giebułtowie. Tu pracowała do czasu przejścia na emeryturę, czyli do roku 2007. W latach 1991-2007 była jej dyrektorem. Męża Romualda poznała w Szkole Podstawowej w Giebułtowie. Pobrali się w 1974 r. i wychowali czworo dzieci: Norberta, Izabelę, Emanuela i Dorotę, ciesząc się obecnie z siedmiorga wnucząt.

Z panią Heleną zetknęłam się jeszcze kilkakrotnie już na drodze zawodowej. Dane mi było poznać wtedy Jej nieznaną mi wcześniej oblicze. Nie tylko świetnego, wymagającego nauczyciela i dyrektora, ale kobiety, która mimo upływu lat nie straciła klasy, urody i wdzięku, a trud wychowania czwórki własnych dzieci w niebywale trudnych czasach braku podstawowych produktów, wystawanych po nocach w kolejkach, oraz kilku pokoleń tzw. czyichś dzieci nie odebrał jej wrodzonej elegancji i subtelności. Nie sposób było też nie odkryć pokładów życzliwości i ciepła pod pozorną surowością. Pamiętam wspólny wyjazd z młodzieżą do Teatru Polskiego we Wrocławiu na spektakl muzyczny „Piaff”. Zdradziła mi wtedy, że jej wielką miłością była inna gwiazda francuskiej piosenki Mireille Mathieu. Nietrudno było mi zgadnąć, dlaczego. To „estetyczne czucie...” Pani Heleny dało się poznać jeszcze później, gdy jako emerytka wspierała męża-sołtysa. Jak zawsze dyskretnie, nienarzucająco, właściwie nieobecna, a jednak uczestnicząca w życiu naszej społeczności. Co roku w oknie Biblioteki ukazywał się własnoręcznie przez Nią pięknym pismem wykaligrafowany, delikatnym kwiatowym wzorem ozdobiony, okazałych rozmiarów plakat „Dzień Otwartych Ogródów w Giebułtowie”, dar Jej serca.

Pani Helena Ledzion zmarła 19.11.2020 r. Jej pogrzeb odbył się 22.11. br. w Mirsku. Mszę św. sprawował ks. Proboszcz K. Lewicki. Nie omieszkał podkreślić, jak wspinała sąsiadką była Pani Helena, obdarowująca go plonami ze swego ogrodu i ciepłymi rozmowami. Zarówno ks.K.Lewicki, jak i poprzedni proboszcz ks.W.Macha odprawią w intencji Zmarłej Msze św. ofiarowane przez siebie. To najpiękniejszy wyraz wdzięczności.

Jest ona także w sercach wielu z nas.

*Danuta Alchimowicz*

## *Dyrektorem się bywa, człowiekiem się jest...*



Tymi słowami pozwolę sobie wspomnieć o zmarłej Pani Dyktor Helenie Ledzion.

Na naszej drodze życiowej spotykamy różne osobowości, które pozostają w naszej pamięci i sercach na chwilę, na dłuższą chwilę lub do końca naszych dni podczas tej ziemskiej wędrówki.

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjąłam wiadomość o odejściu Pani Dyktor Heleny Ledzion jako jej była współpracownica.

Pamiętam jak dziś nasze pierwsze spotkanie, na którym została mi okazana niezwykła życzliwość, jak pod Jej czujnym okiem stawiałam pierwsze kroki jako nauczyciel.



Jakże imponowała mi Pani Dyktor Helena swoją osobowością i aurą ciepła, jaką tworzyła wokół siebie, Jej skromność i pozytywne nastawienie do wszystkich współpracowników, którzy mieli zaszczyt pracować z Panią Heleną. Niekiedy przychodziły czasy lepsze i gorsze, a Pani Dyktor była zawsze opanowana, dyskretna i skromna.

Tak naprawdę jeszcze nie jestem świadoma. Tak zwyczajnie serce moje nie jest gotowe na to, że już nie zobaczę tego łagodnego spojrzenia, nie usłyszę głosu i nie poczuję serdecznego uścisku. Dla mnie zawsze Pani Helena będzie Osobą, za którą będę tęsknić.

*Danuta Poprawa*

# K a c i k k u l i n a r n y



Po ukazaniu się w 2012 r. pierwszego numeru „Gazety Giebułtowskiej” otrzymaliśmy od anonimowego nadawcy mejla, w którym z radością witał ten fakt i apelował do nas o odwagę w pisaniu prawdy. Wyliczał też tematy, którymi powinniśmy się zająć. Był to m.in. przepisy kulinarne. Gdy poprosiliśmy o nazwisko na potrzeby ewentualnej współpracy, nigdy nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Temat przepisów powracał jednak w rozmowach z Czytelnikami „GG”. Nigdy jednak nie podjęliśmy tego tematu, przede wszystkim z uwagi na niewielką objętość gazety i powszechną dostępność przepisów. Nie chodziło przecież o to, aby je przepisywać z Internetu czy z książek kucharskich. Ale gdy usłyszeliśmy o przepysznych uszkach do barszczu pani **Marii Pawłuszek**, to należało temat przemyśleć. Jedzenie to wszak też element kultury, zwłaszcza gdy dodatkowo wiąże się z pewną historią i ludźmi. Pani Maria przejęła tradycję gotowania tych specyficznych uszek od swojej mamy Konstancy, pochodzącej z Kresów, z Czernelicy nad Dniestrem, województwo stanisławowskie, powiat horodeński (dzisiejsza Ukraina), która zawsze takie uszka przyrządzała. Nie sposób też przejść obojętnie nad samą miejscowością Czernelica, której wielkość jest porównywalna z Giebułtowem, i jej znaczeniem w historii Polski. Członek książęcego rodu Michał Jerzy Czartoryski zbudował tam zamek, który był jedną z ważniejszych twierdz I Rzeczypospolitej. Zniszczony w wyniku wojen tureckich został odbudowany na rozkaz króla Polski Jana III Sobieskiego, obecnie jest w stanie ruiny. Wiele innych zabytków w tej miejscowości (np. kościół dominikański, także opuszczony) związanych jest z rodem Czartoryskich.

Pani Maria bardzo chętnie udzieliła nam potrzebnych wskazówek, jak przyrządzić śledziowe uszka, którymi równie chętnie dzielimy się z Czytelnikami. Otrzymaliśmy też bardzo interesujący tekst autorstwa pani Beaty Nowickiej z Mirska. Podczas podróży do Afryki poznała ona na żywo rośliny przyprawowe, znane nam najczęściej tylko z torebek kupowanych w sklepach. Oba te tematy złożyły się na „kącik kulinarny” tego świątecznego numeru „GG”. Czy będziemy go kontynuować? Może to nie być złym pomysłem. Tymczasem przepis na

## Uszka do wigilijnego barszczu

### faszerowane śledziem

Ciasto do uszek należy wykonać według tradycyjnego przepisu. Na farsz składają się ugotowane, podsmażone i odpowiednio doprawione suszone grzyby,



ugotowana i podsmażona kapusta kiszona oraz bardzo drobno pokrojone śledzie. Śledzie powinny przez kilka dni znajdować się w oleju i cebuli. Należy wykrajać większe kawałki ciasta niż do tradycyjnych uszek, bo farsz jest po prostu bogatszy. Dalej postępujemy jak przy normalnym gotowaniu uszek.

Na wigilijnym stole pani Marii pojawiają się trzy wersje uszek. Są uszka z kapustą i grzybami, z samymi grzybami i wspomniane z dodatkiem śledzi. Potrawa jest podawana tradycyjnie także w Święto Trzech Króli. Członkowie rodziny pani Marii potwierdzają, że słonawy smak uszek wspaniale komponuje się ze smakiem barszczu i nie ma sobie równych. Dwie pozostałe wersje są dla tych, którzy nie przepadają za śledziami.

## Święta dobrze przyprawione,



czyli to i owo o wanilii, goździkach, cynamonie i innych piernikowych ingrediencjach...

W połowie XIX wieku jeden z sułtanów postanowił rozwinąć na Zanzibarze plantacje goździków. W krótkim czasie zaroilo się od drzewek, przynoszących krociowe zyski dla pomysłodawcy. Do dziś ta wyspa na Oceanie Indyjskim słynie z eksportu tej cennej w kuchni przyprawy. W jej sercu, wśród gęstwiny dżungli uprawia się rośliny, które dają rozkosz naszym kubkom smakowym: wanilii, cynamonowi, pieprzowi, kardamonowi, gałce muszkatołowej, imbirowi, curry, trawie cytrynowej, kurkumie.

Świat roślin jest tu naprawdę imponujący. Drzewo chlebowe, kakaowiec, papaja, drzewo szminkowe, ylang ylang, liczi, mimoza, ananas, karambola, durian, mango, awokado, czy wreszcie kilkanaście odmian byliny zwanej bananowcem. Różnorodność barw,



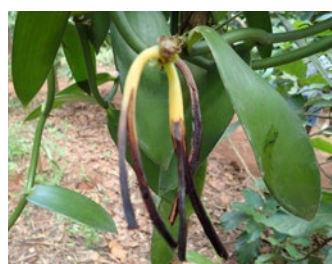
kształtów, a nade wszystko zapachów, przyprawiają o zawrót głowy. I wiele niespodzianek, choćby roślina zwana curry, która kojarzy się li tylko z indyjską mieszanką przypraw lub potrawą, czy też przewodnik, który oprowadzał nas podczas ostatniego pobytu w języku polskim. Przeżyliśmy szok, kiedy z języka angielskiego przeszedł na nasz rodzimy. Cudowny młody człowiek z niezwykłym poczuciem humoru. Wdzięczni za jego botaniczne kompetencje i urok osobisty, nauczyliśmy go trudnej wypowiedzi: „Nie pieprz Piotrze wieprza pieprzem...”. Poradził sobie bez problemu z polskim „zawijańcem” językowym. Wędrowkę po plantacji czas zacząć...

**Chlebowiec** zwany drzewem bochenkowym, w języku angielskim jackfruit (puszki z jego mięszem bywają w Lidlu). Owoc może ważyć do 10 kg. Soczysty i bardzo pożywny miąższ w smaku bardziej przypomina mięso, niż nasz pyszny chlebuś.



**Curry** zwyczajnie wyglądająca roślina z zielonymi, podługznymi i mocno pachnącymi liśćmi, które po wysuszeniu i zmieleniu dają nam aromatyczny proszek.

**Drzewo cynamonowe** niczym specjalnie się nie wyróżnia, dorasta do 15 metrów. Przyprawę robi się z wewnętrznej warstwy kory, która po oddzieleniu od drzewa szybko się zwija w dobrze znane nam ruloniki. Suszy się je w ciepłym i przewiewnym miejscu.



przypominających cienką fasolkę.

**Wanilia** drzewko ma postać pnącza, pochodzi z rodziny storczykowatych. Pachnące laski tej przyprawy powstają w efekcie fermentacji i wysuszenia strąków



**Galka muszkatołowa** drzewo, na którym rośnie, nosi miano muszkatołowca. Niedojrzały owoc jest jasnozielonej barwy, dojrzały żółtawej. W swoim wnętrzu

posiada ciemnoczerwone nasionko.

**Drzewo szminkowe** tej rośliny w naszej rzeczywistości nie istnieje, nawet w doniczce. Widzimy ją po raz pierwszy w życiu, ba, nawet nie wiedzieliśmy, że takie „cudo” gdzieś rośnie. Intensywnie czerwone nasionka wewnątrz owocu zawierają barwnik, którym miejscowe kobiety malują sobie usta.



Miałyśmy okazję wypróbować tego ekologicznego kosmetyku. Rewelacja. Trwały, nawilżający i cudownie pachnący. Ów barwnik rozpuszcza się w tłuszczach i ma zastosowanie do produkcji znanych z naszego kontynentu serów Cheddar i Bree.



**Goździki** przyprawa, z której słynie Zanzibar. Niedojrzałe pączki kwiatów zrywa się z drzewa goździkowego. Gdyby je tutaj pozostawić, rozkwitłyby jako piękne kwiaty.

Plantatorzy zrywają je w chwili, gdy ich kolor z zielonego przechodzi w odcień czerwieni, a na ich wierzchołku pojawiły się cztery malutkie wypustki, będące zalążkami kwiatów. Schnąc na Słońcu, ciemnieją i nabierają cudownego aromatu.

**Kardamon** w rankingu przypraw najcenniejsza: najstarsza na świecie, a po szafranie indyjskim – najdroższa. To, co najpierw ujrzało, to długie, zakończone wąskim liśćmi łodygi. Nasionka znajdują się na ziemi w postaci kłaczki z malutkim bulwami.

Pachnący świat, pachnące Święta, przywołały kolejną garść wspomnień... Za oknem pogodowy smutek naszego polskiego przedzimia. A w sercu miliony barw tego, co najbliższe i najdroższe. Wyobraźmy sobie, jak na Zanzibarze smakowałyby jabłko, gruszka. Jakim aromatem urzekałyby majeranek, czarnuszka, natka pietruszki, koper...













*Serdeczne gratulacje dla Kwisowian!*

